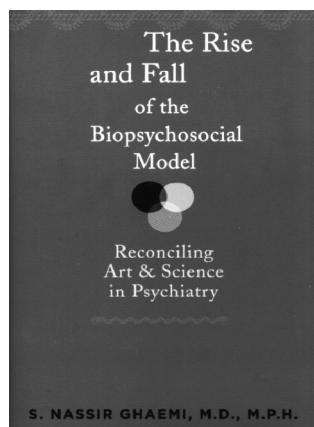




S. Nassir Ghaemi, *The Rise and Fall of the Biopsychosocial Model: Reconciling Art and Science in Psychiatry*¹, Baltimore: The John Hopkins University Press; 2010. ISBN 0-8018-9390-9, s. 254.

Czy można pogodzić metodą?

Książka uznanego, specjalizującego się w zaburzeniach afektywnych psychiatry, magistra zdrowia publicznego i filozofa medycyny, stanowi kontynuację wydanej w 2007 roku *Concepts of Psychiatry: A Pluralistic Approach to the*



Mind and Mental Illness (Koncepcje w psychiatrii: próba pluralistycznego podejścia do umysłu i chorób psychicznych). *Koncepcje* doczekały się wielu recenzji, wychwalających przede wszystkim wszechstronność i oryginalność autora, który „potrafi kompetentnie omawiać tematy tak rozbieżne, jak dychotomię ciała i umysłu, czy znaczenia dla psychiatrii koncepcji epikurejskich i sufistycznych”²

Podejście Ghaemiego – obecne również w obecnej publikacji – można opisać przywołany mi przez niego słowami Aubreya Lewisa: „Psychiatra – czy chce tego, czy nie – musi zmierzyć się z wieloma podstawowymi problemami filozoficznymi”³.

Nie jest to motto *Koncepcji*. Takim jest natomiast, w *Powstaniu i Upadku*, cytata z Menckena: „Każdy z wielkich problemów życia ma jakieś rozwiązanie – proste, do przyjęcia i błędne.”⁴

Książka podzielona jest na trzy części: (I) Rozwój modelu bio-psycho-społecznego (BPS), (II) Upadek modelu bio-psycho-społecznego i (III) Co dalej?

W pierwszej autor podaje skrócony rys historyczny powstania i rozwoju BPS. Zaczyna od Adolfa Meyera, buntownika przeciwko biomedycznej koncepcji szkoły Kraepelina. Píše, że to on stoi u źródeł modelu, wywodząc to z praktykowanego przez Meyera eklektycyzmu. Podobnie, przed George'em Engelem – powszechnie uznawanym za ojca BPS⁵ – wymienia Roya Grinkera – analizowanego przez

samemu Freuda neurologa, który jako pierwszy użył sformułowania: podejście bio-psycho-społeczne, na kilka lat przed Engelem. Opisuje historyczne tło, na którym wyrósł eklektycyzm psychiatryczny i jego – zdaniem Ghaemiego – pochodna: model bio-psycho-społeczny.

Autor stawia kontrowersyjną tezę, że usankcjonowanie BPS było ostatnią linią obrony dominującej przez kilkadziesiąt lat w psychiatrii szkoły psychoanalitycznej przed ekspansją psychiatrii biologicznej i neo-kraepelinowskiej, utożsamianej przez Ghaemiego z grupą roboczą Roberta Spitzera, która opracowała DSM-III, a w której – jako ukłon w stronę psychoanalityków – umieszczono np. depresję nerwicową, pod zmienioną nazwą zaburzenia lękowego uogólnionego. Rok 1980 autor określa jako rewolucyjny – właśnie ze względu na publikację DSM-III, nie z powodu prezydenckiej elekcji Ronalda Reagana.

Duch heglowski zdaje się przenikać całość dzieła. Ujawnia się nie tylko w metaforach, których Ghaemi używa dość oszczędnie, choć swobodnie (porównuje, na przykład, obecny konflikt światopoglądowy w psychiatrii do tłącej się wojny w Bejrucie lat 1970-tych). Najbardziej zwraca uwagę to, że po podstawę teoretyczną do radykalnej zmiany *status quo*, autor sięga do filozofa historycznego – Wilhelma Diltheya, orędownika dwojakiemu podejścia do nauk ścisłych i humanistycznych – przez, odpowiednio, wyjaśnianie (Erklären) i zrozumienie (Verstehen)⁶. Takie dwoiste podejście – twierdzi Ghaemi – należy stosować w psychiatrii.

Druga część książki stanowi uzasadnienie dla konieczności zmiany: model bio-psycho-społeczny nie spełnił podkładanych w nim nadziei – ani na polu diagnostyki, ani terapii, ani nawet nauki czy kształcenia. Wizję psychiatrii, jaką rozciąca przed czytelnikiem autor, można porównać do sienkiewiczowskiego postawu sukna, który każdy ciągnie w swoją stronę, drąc go na strzępy. Zamiast być zjednoczoną, psychiatria została pchnięta w chaos (postmodernistyczny eklektycyzm, z którego Ghaemi nie waha się szydzić⁷).

Dlaczego potrzebne jest trójstronne rozbitcie psychiatrii – zdaje się pytać autor – skoro jest możliwy do zastosowania model humanistyczny Williama Oslera⁸, a dysponujemy ponadto filozoficznymi fundamentami w postaci dualizmu poznawczego Diltheya (nie mylić z dualizmem kartezjańskim) i multi-metodologicznym podejściem Karla Jaspersa? Odpowiedzi na to pytanie i alternatywnych rozwiązań autor stara się dostarczyć w ostatniej części książki.

Szczególnie ciekawy wydaje się rozdział o „dwóch kulturach”, w którym Ghaemi rozpatruje język (czyli medium

¹ Można go przetłumaczyć jako: Rozwój i upadek modelu bio-psycho-społecznego: jak pogodzić sztukę i naukę w psychiatrii?

² [tłum. J.K.], Kenneth Kendler, recenzja w *Psychological Medicine*

³ W oryginale: *The psychiatrist then is confronted, whether he likes it or not, with many of the central issues of philosophy.* [tłum. J.K.]

⁴ W oryginale: *For each of the great problems of life, there is a solution: simple, plausible, and wrong.* [tłum. J.K.]

⁵ np. w: Tavakoli, HR, A Closer Evaluation of Current Methods in Psychiatric Assessments: A Challenge for the Biopsychosocial Model, *Psychiatry* (Edgmont). 2009 February; 6(2): 25–30

⁶ Ghaemi używa wyrazów w formie niemieckiej, tłumacząc przy tym *Verstehen* jako *meaning*, czyli znaczenie.

⁷ Chodzi tu na przykład o aluzję do książki profesora psychiatrii J.E. Macka, *Abduction: Human Encounters with Aliens*, Nowy Jork 2007.

⁸ Ten sam temat porusza Ghaemi w artykule *Toward a Hippocratic Psychopharmacology*, *The Canadian Journal of Psychiatry*, Vol. 53, No.3, March 2008, 189–196

psychiatrii) jako metaforę w świetle wykładów Jorge Luisa Borgesa, jednak najważniejsze wydaje się swoiste postscriptum: *Jak mamy tego uczyć? Propozycja kształcenia psychiatrów*, w którym znajdziemy nie tylko naukę kliniczną, ale i filozofię, historię psychiatrii (rozumianą jako znajomość tekstów źródłowych – m.in. Freuda, Kraepelina, Pinela...), a także literaturę, poezję.

Książka, jak dotąd, wzbudziła wiele kontrowersji (przy czym te ostatnie propozycje Ghaemiego wyśmiewane są najgłośniej). Kenneth J. Garcia, autor recenzji na witrynie amazon.com, napisał: „Bez względu na bogactwo dokumentacji historycznej, cytowanie klasycznych źródeł i argumentację filozoficzną, i mimo rozbieżności intencji i motywacji orędowników poszczególnych nurtów w psychiatrii, stanowiska

i BPS, i Perspektyw⁹ wydają się równie cenne, co niepełne. Dobra psychiatria pozostaje małżeństwem nauki i sztuki, ucieleśnionym w praktyce nielicznego grona utalentowanych”.

Mnie książka wydaje się cenna – nie tylko ze względu na zwięzłą, logiczną formę i przedstawione fakty. Na nowo postawione zostały w niej stare pytania – w nowej formie, w nowym kontekście, w nowych czasach.

Jan Kobayashi

Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie

⁹ Chodzi tu o *The Perspectives of Psychiatry*, autorstwa Paula McHugh i Phillipa Slavneya, na których Ghaemi powołuje się w omawianej książce.